

Polska pozostanie krajem wolnym od GMO?

16 stycznia 2015

Polska jest i nadal chce być krajem wolnym od GMO – poinformował w środę PAP resort środowiska, odnosząc się do przyjętych dzień wcześniej przez Parlament Europejski przepisów ułatwiających krajom UE wprowadzanie zakazu upraw roślin genetycznie modyfikowanych.

Nowe zasady przyjęte we wtorek przez europosłów dają władzom krajowym większą elastyczność w sprawie upraw roślin genetycznie modyfikowanych. Już w trakcie tzw. autoryzacji danego gatunku GMO na szczeblu UE kraj będzie mógł wystąpić o ograniczenie zasięgu geograficznego wniosku o dopuszczenie do uprawy, tak aby nie obejmował on jego terytorium. W przypadku gatunku GMO już dopuszczonego do uprawy w UE, kraje będą mogły zakazać uprawy albo ograniczyć ją z powodów środowiskowych, ze względu na cele polityki rolnej czy też z powodów dotyczących planowania urbanistycznego, użytkowania terenu czy ze względów społeczno-ekonomicznych.

Z kolei państwa, w których rośliny genetycznie modyfikowane są uprawiane, muszą zadbać o to, by odmiany GMO nie przedostały się na terytoria państw sąsiednich, dlatego będą zobowiązane do utworzenia stref buforowych. Przepisy przewidują też konsultacje z producentami GMO, zanim kraj wprowadzi ograniczenia. Jeśli jednak producent nie zgodzi się na restrykcje, kraj UE może i tak wprowadzić je jednostronnie.

„Aktywnie uczestniczyliśmy w pracach nad dyrektywą, więc po zakończeniu procesu legislacyjnego będziemy chcieli skorzystać z możliwości wprowadzenia ograniczenia upraw roślin zmodyfikowanych genetycznie” – przekazał PAP w komunikacie resort środowiska.

Wcześniej wiceminister środowiska Piotr Otawski na środowym

posiedzeniu sejmowej komisji ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa, poświęconemu nowelizacji ustawy o GMO powiedział, że rząd będzie chciał jak najszybciej przenieść do polskiego prawa nowe unijne zapisy dotyczące upraw roślin GMO. „Będziemy chcieli spróbować to zrobić jeszcze w bieżącej kadencji parlamentu” – podkreślił. Dodał, że w MŚ rozpoczęto już związane z tym prace.

Otawski zaznaczył, że na razie problem stanowią terminy. Wskazał, iż proces legislacyjny na poziomie UE jeszcze się nie zakończył. Zmiany zostały przyjęte przez Parlament Europejski, ale musi je jeszcze przyjąć Rada Europejska, tekst dyrektywy musi też zostać opublikowany.

Jego zdaniem nowe zapisy mogą zacząć obowiązywać w UE nawet do końca I kwartału 2015 r. Wtedy też można je będzie przenosić na polski grunt.

„Opozycja w pełni popiera taką sprawę” – zapewnił Jan Szyszko (PiS).

Wiceprzewodniczący sejmowej komisji ochrony środowiska Arkadiusz Litwiński (PO) zaproponował, żeby (znając projekt unijny) projekt nowelizacji polskiego prawa przygotować zawczasu. Dzięki temu w momencie, kiedy zakończą się prace legislacyjne na poziomie UE, jak najszybciej można będzie przystąpić do ich wprowadzania w Polsce. „Prawdopodobieństwo wprowadzenia istotnych zmian w dalszym procesie legislacyjnym na poziomie europejskim jest znikome” – ocenił.

Z decyzji Parlamentu Europejskiego zadowolone jest Greenpeace Polska. W ocenie organizacji państwa członkowskie będą miały teraz większą możliwość zakazywania i ograniczania upraw GMO na swoim terytorium. Jednak przyjęte rozwiązanie – zdaniem organizacji – ma dwie wady: nie ma umocowania w zapisach prawnych odnoszących się do szkód wyrządzonych środowisku naturalnemu oraz dopuszcza udział przemysłu agrochemicznego i biotechnologicznego w negocjacjach z rządami państw

członkowskich w sprawach tych zakazów.

„Według tego nowego prawa kraje członkowskie będą miały możliwość negocjowania swoich zakazów z firmami biotechnologicznymi, będą mogły wystąpić do firm biotechnologicznych o wyłączenie ich terytorium z wniosku o autoryzację (upraw), co stwarza niebezpieczny precedens. Naszym zdaniem te koncerny nie powinny w ogóle brać udziału w ewentualnym procesie wprowadzania zakazów” – powiedziała PAP koordynatorka kampanii „Stop GMO” w Greenpeace Polska, Joanna Miś.

Tłumaczyła, że przyjęte przepisy opierają się o zapisy dotyczące handlu wewnętrznego. Tymczasem jej zdaniem wskazane byłoby je z wiązać z zagadnieniami związanymi z ochroną środowiska naturalnego. „Wówczas te zakazy byłyby mocniejsze” – oceniła. „Sprawa jest już zakończona. Ale my byśmy rekomendowali wyłączenie jakiegokolwiek formalnego uczestnictwa firm biotechnologicznych z procesu wprowadzania zakazu” – dodała.

Za dobre rozwiązanie przedstawicielka Greenpeace Polska uznała wprowadzenie innych możliwości zablokowania upraw organizmów zmodyfikowanych genetycznie. Państwa UE będą mogły zablokować uprawy GMO motywując to m.in. względami społeczno-gospodarczymi, środowiskowymi albo związanymi z ochroną terenów rolniczych.

Obecnie w UE są dopuszczane tylko te uprawy GMO, które według Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA) nie stanowią zagrożenia dla ludzi, zwierząt i środowiska. Kraje unijne mają wprawdzie możliwość wprowadzenia na swoim terytorium czasowych ograniczeń lub zakazu autoryzowanych na szczeblu Unii upraw GMO, ale muszą to uzasadnić względami bezpieczeństwa zdrowia ludzi i środowiska.

Prace nad zmianą obecnych przepisów trwały od 2010 r., kiedy KE zaproponowała nową dyrektywę. Propozycja utknęła jednak w

Radzie UE, ponieważ utworzyła się mniejszość blokująca projekt. Sprawa ruszyła po kontrowersjach, które wywołał wniosek KE do państw Unii o zezwolenie na uprawę genetycznie modyfikowanej kukurydzy 1507. Dwanaście krajów, w tym Polska, oraz Parlament Europejski apelowało, by nie autoryzować tej uprawy.

Źródło: [PAP – Nauka w Polsce](#)

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”